Dzisiejszy numer zawiera 4 strony | *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspед. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Feliksa kapuc. m.
Wtorek Piotra, Celestyna p. w.
Środa Bernardyna Seneńsk. w.

Dziś	wschód	słońca	3,45	zachód	19,39
Jutro	„	„	3,44	„	19,41
Pojut.	„	„	3,42	„	19,43

Nr. 59 | Wąbrzeźno, wtorek 19 maja 1931r. | Rok X

Porażka Brianda i zwycięstwo Doumera.

Stary mistrz w sztucznej jeździe na ślizgawce parlamentarnej, Aristides Briand, — potknął się u progu pałacu Elizejskiego. W walce o fotel prezydenta Republiki przegrał na rzecz spokojnego, nie wywołującego nigdy namiętności przewodniczącego senatu Pawła Doumera.

Wypadek ten wywołał w cały świecie niezupełnie uzasadnione poruszenie. Wynika to stąd, iż przypisuje mu się znaczenie polityczne, którego nie posiada.

— Francja odrzuciła politykę Briandowską! — oto wniosek, który tu i owdzie z radością, gdzieindziej zaś z obawą, wyciąga się ze środowej decyzji francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Nic podobnego. Parlament paryski zaledwie przed paru dniami imponującą większością wyraził solidarność z Briandem, ministrem spraw zagranicznych. Do chwili obecnej nic nie usprawiedliwia przypuszczeń, by w opinji publicznej francuskiej nastąpił nagły zwrot w dziedzinie aspiracyj i orjentacji politycznej zewnętrznej.

Hasła, głoszone przez Brianda znajdują najszersze uznanie, wyrastają one bowiem z natury dzisiejszego Francuza i odczuwania przezeń swoich interesów.

Możnaby zaryzykować przypuszczenia, że gdyby prezydent wybierany był przez głosowanie powszechne, w układzie kandydatur wysuniętych przez Zgromadzenie Narodowe, Briand byłby najpewniej wybrany znaczną większością głosów.

Przyczyna jego porażki leży w tem, że wyboru dokonują Izby parlamentarne. A interesy parlamentu nie zawsze pokrywają się z intencjami narodu.

O tych interesach najwięcej miałby do powiedzenia świetny znawca kuchni parlamentarnej, sam Briand.

Któż jak nie on zamknął rękoma większości Zgromadzenia Narodowego drzwi pałacu Elizejskiego przed „ojcem zwycięstwa" Clemenceau — i to kiedy?... w roku 1920-tym, gdy stary „tygrys" stał u szczytu sławy...

Dlaczegóż mu się to udało? Dlaczego zwycięzcą olbrzyma został człowiek miary średniej, Paweł Deschanel?

Właśnie dlatego, że Clemenceau był u szczytu sławy, że indywidualność jego budziła uznanie lecz i niepokój zarazem, że był „ojcem zwycięstwa", że autorytet jego mógłby przesłonić autorytet parlamentu.

Cóż za nieodżałowana szkoda, że stary tygrys nie dożył dnia dzisiejszego. Znalazłby on napewno parę wspaniałych słów dla wzięcia odwetu na swoim przeciwniku, który podzielił dzisiaj jego los.

Briand bowiem nie znalazł większości w Zgromadzeniu Narodowem dla analogicznych przyczyn, co „ojciec zwycięstwa". Choć miar tych ludzi jest niewątpliwie różna, nie ulega wątpliwości, iż Briand należy do indywidualności wybitnych, bardzo jeszcze żywotnych, że nadto jest on twórcą pewnej określonej koncepcji polityki francuskiej, której zachowałby zapewne wierność i na fotelu prezydencjalnym, a zatem byłby, przynajmniej w polityce zagranicznej, prezydentem aktywnym, narzucającym swą wolę rządom i parlamentowi.

Parlament francuski nie życzy sobie takich prezydentów. Stoi on na gruncie ścisłej interpretacji konstytucji, wyznaczającej prezydentowi nader bladą rolę, wyraźnie reprezentacyjną. Broni on konsekwentnie swoich uprawnień i swego autorytetu, — nie pragnie narażać się na niebezpieczeństwo konfliktów z mocniejszemi indywidualnościami na urzędzie prezydenckim. W momentach krytycznych dla państwa powoła je do rządu, ponieważ rozumie ich użyteczność i dla własnej popularności a zarazem dzierży w ręku jej losy. Kartel lewicowy dowiódł wprawdzie na przykładzie Millerandа, że w pewnych warunkach parlament może zmusić do ustąpienia również i „prezydenta".

Operacja ta jednak przedstawia zbyt wielkie ryzyko, by można ją było powtarzać.

Oto przyczyny porażki Brianda. Wprawdzie i w niej znalazł on środek dokuczenia swemu zwycięskiemu przeciwnikowi, a to przez ogłoszenie komunikatu, że nie staje do pwtórnego głosowania, „ponieważ uważa, iż uchybiałoby to jego godności, a w tych warunkach nie znalazłby moralnego autorytetu, jaki potrzebny jest dla sprawowania zaszczytnych funkcyj prezydenta republiki" — lecz ostatecznie żaden rycerski nie odmawia pokonanemu prawa gestu.

Prezydent Paweł Doumer reprezentuje starsze pokolenie francuskich mężów stanu. 74-letni prezes Senatu ma za sobą około 50-u lat pracy politycznej. W r. 1888 poraz pierwszy otrzymał portfel ministerjalny. Całe jego życie upłynęło w służbie publicznej, na trybunie parlamentarnej, w gabinetach ministerjalnych. Ceniony dla zalet umysłu i charakteru zdobywał kapitał zaufania, który obecnie wyniósł go na stanowisko pierwszego obywatela w ojczyźnie, w okresie nader skomplikowanej sytuacji światowej, wymagającej dużej przezorności i doświadczenia. Zalety te posiada nowy prezydent w wysokim stopniu doskonałości.

Opinja polska wita wybór tego przyjaciela naszego narodu z pełnem zadowoleniem i przekonaniem, iż okres prezydentury p. Doumera wypełni rozwój pomyślności drogiej naszym sercom Republiki Francuskiej.

Habdank.

Pielgrzymi polscy u Ojca świętego.

PRZEBIEG AUDJENCJI W SALI TRONOWEJ — PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA.

Rzym. Obchód 40-lecia encykliki „Rerum Novarum" miał przebieg imponujący. Pielgrzymi polscy przyjęci byli na prywatnej audjencji przez Ojca św. W małej sali tronowej ustawili się pielgrzymi pielgrzymi polscy ze sztandarami organizacyj robotniczych. Na czele pielgrzymki stali ks. prymas kard. Hlond, ks. arcybisk. Nowowiejski, biskupi Adamski, Nowak, Przeździecki, Jełowicki, oraz konsul gen. Rzeczyp. Polskiej w Rzymie. Poprzedzany przez świtę i powitany okrzykiem „niech żyje" przeszedł Ojciec św. wzdłuż szeregów pielgrzymów, przyczem ks. prymas Hlond przedstawiał poszczególnych uczestników delegacji. Przedstawiciele robotników warszawskich wręczyli projektowany przez artystę Tretera stylizowany kilim z godłami Rzeczypospolitej i papieskiemi, oraz napisem „Polonia semper fidelis", i nazwami stowarzyszeń ofiarodawców.

Ojciec św. podziękował za dar, zaznaczając, że więcej cieszy go tak liczna pielgrzymka z Polski, z którą czuje się specjalnie związany.

„Bóg chciał, mówił Papież, abym z wami spędził najcięższe dla narodu waszego chwile. Bóg chciał, abym w Polsce przygotował się do pełnienia wysokiego urzędu piastowania światu całemu. Cieszę się, gdy was widzę, gdyż obecność wasza świadczy, że przyjęliście naukę, wyłożoną w najpiękniejszej karcie pracy: encyklice „Rerum Novarum". Przynieśliście tutaj swe troski i zmartwienia. Są one mojemi troskami. Długa granica waszego kraju jest stale otwarta i narażona na działania i gwałtowne ataki idei bolszewickich, wrogich religji i całemu chrześcijaństwu. — Godnie stawcie czoło tym atakom. Misję apostolską spełnicie do końca, gdy powracając do świetnej przeszłości, utrwalicie tę prawdę, że Polak to katolik, działający w imię praw boskich, zapewniających mu dobra materjalne i duchowe. W tej myśli udzielam wam, rodzinom waszym i ludziom pracy, których reprezentujecie oraz całej Polsce, apostolskiego błogosławieństwa".

Mowę Ojca św. przełożył ks. prymas kardynał Hlond na język polski. Papież pożegnał zebranych pozdrowieniem polskiem „nich będzie pochwalony Jezus Chrystus i udał się do prywatnych apartamentów, żegnany okrzykiem „niech żyje".

Sesja nadzwyczajna Sejmu nie będzie zwołana.

DALSZE NARADY W RZĄDZIE.

W związku z ostatniemi naradami w rządzie, prasa notowała najrozmaitsze pogłoski i domysły. Mówiono o zmianach w łonie gabinetu, przypuszczano, że chodzi o ustalenie terminu i zakresu sesji nadzwyczajnej Sejmu, która miała być podobno zwołana po Zielonych Świątkach.

Dziś uchodzi już za rzecz niemal pewną, że powodem ostatnich narad w rządzie był okólnik p. ministra spraw wojskowych w sprawie przywrócenia wojskowym zawodowym 15 proc. dodatku. Zarządzenie to spowodowało zmiany w układzie obliczeń budżetowych i pociągnie ze sobą konieczność budżetowych dalszych redukcyj.

Przy tej okazji zapadła podobno również decyzja nie zwoływania sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Ponadto narady dotyczyły podobno zmiany pragmatyki służbowej w tym kierunku, ażeby wszelkie sprawy, dotyczące wojskowych, wyłączyć ze spraw, dotyczących innych funkcjonarjuszów państwowych.

P. premjer Sławek odbył wczoraj przed południem dłuższą naradę z min. Matuszewskim oraz z min. Prystorem, poczem udał się na Zamek, gdzie został przyjęty na dłuższem posłuchaniu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

×

Rząd hiszpański opanował sytuację, która jednak jest ciężką.

Madryt. Minister spr. wewn. Maura oświadczył prasie, że sytuacja wewnętrzna została opanowana przez rząd — położenie jednak jest nadal bardzo ciężkie. Minister wyraził nadzieję, że rządowi republikańskiemu uda się całkowicie sytuację opanować.

W samym Madrycie, według sprawozdania korespondentów „United Press" panuje spokój, jednak gęste patrole policyjne krążą po ulicach i rozpędzają każdą grupę ludzi, zbierających się przed zgliszczami kościołów.

Z prowincji nadchodzą wiadomości, iż większość ocalałych klasztorów stoi pustką. Mnisi i Mniszki, uciekli, przeważnie zagranicę lub też w świeckiem przebraniu schronili się u znajomych.

—:o:—

Działalność Komitetu Floty Narodowej w roku zeszłym.

Sekretarz Komitetu Generał Marjusz Zaruski, przedłożył Prezydjum Komitetu szczegółowe sprawozdanie z działalności Biura Centrali za r. 1930.

Dla tego rodzaju instytucyj, jak Komitet Floty Narod., których dochody (składki roczne przeważnie jednozłotowe) uzależnione są od patrjotycznej ofiarności społeczeństwa, rok ubiegły nie mógł być wdzięcznym okresem rozwoju. Szybko wzrastające, wskutek pogłębiającego się przesilenia gospodarczego, zubożenie musiało nader ujemnie odbić się na akcji zbiórkowej.

A przecież, jak to widać z cyfr sprawozdania, akcja Komitetu, w porównaniu z latami ubiegłemi, dzięki wytężonej pracy organizacyjnej, wydała w roku ubiegłym nadspodziewane rezultaty.

Wpływy (bez subwencji Ministerstwa P. i H., bez dochodów, z imprez), wyniosły w r. 1930 zł. 625.805,59, a więc w porównaniu z r. 1929 (złotych 408.526) wzrosły o 53,1 proc.

Rozchody, t. j. wydatki na propagandę (na całe państwo), organizację i administrację, preliminowane przez Plenum Komitetu w sumie zł. 129.000, wyniosły tylko zł. 109.991,96, a więc zaoszczędzono blisko zł. 20.000.

Faktycznie wydatki te (razem z propagandą), wynoszą po potrąceniu subwencji Ministerstwa P. i H. oraz czystych dochodów z imprez, tylko zł. 67.363,79, sto stanowi 10,7 proc. wpływów, uzyskanych dzięki bardzo ruchliwej propagandzie i pracy organizacyjnej, z ofiar na budowę floty morskiej.

1-szy kwartał 1931 r. przedstawia się jeszcze lepiej: wydatki nadal, w porównaniu z latami ubiegłemi, spadają, a wpływy są większe o 28 procent, aniżeli w nadspodziewanie pomyślnym roku 1930.

W roku sprawozdawczym Centrala Komitetu, w związku z rozwojem działalności, przeprowadzała decentralizację pewnych czynności przez powierzenie ich Komitetom Wojewódzkim i Powiatowym.

W dążeniu do dotarcia idei Komitetu do najszerszych warstw narodu nawiązano i utrzymywano kontakt z wszystkiemi jego sferami, z bardzo licznemi organizacjami i związkami.

W r. ub. ilość Kół Komitetu wzrosła o 201 i wyniosła na 1. I. 1930 — 750. Członków liczy Komitet blisko pół miljona, przeważnie wspierających, opłacających 1 zł. rocznie, w bardzo licznych wypadkach w ratach miesięcznych po groszy 8—10.

W r. ub. oddano Państwu statek szkolny „Dar Pomorza".

Biuro Centrali przyjęło i wysłało w roku ub. 30.105 listów, okólników, korespondencyj, oraz rozesłało 675.570 egzemplarzy informacyjnych i propagandowych.

DUMER PREZYDENTEM FRANCJI.



Zgromadzenie Narodowe Republiki Francuskiej wybrało na miejsce ustępującego prezydenta Doumergue, większością głosów dotychczasowego przewodniczącego senatu Pawła Doumer'a.

NARADY MAŁEJ ENTENTY.

Genewa. — **Onegdaj zebrali się przedstawiciele państw Małej Ententy na naradę, podczas której omówiono stanowisko tych państw wobec proponowanego układu celnego niemiecko - austrjackiego, oraz sprawę wysuwanej z różnych stron kandydatury min. Benesza na stanowisko przewodniczącego przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.**

Min. Benesz oświadczył, że na stanowisko to nie kandyduje i nie mógłby się zgodzić na przyjęcie tej funkcji. Wobec takiego obrotu rzeczy, wydaje się, że jedynym kandydatem będzie angielski minister spraw zagranicznych Henderson.

—o—

600 DOMÓW ZGINĘŁO W OGNIU.

Londyn. Donoszą z Tokio, że w mieście Atita, w północnej Japonji, wybuchł wielki pożar, który zniszczył z górą 600 domów. Żywioł szalał przez szereg godzin.

—o:$:o—

ZBÓJECKI NAPAD NA SZOSIE.

2 trupy z ręki bandyty.

Nowogródek. — Na szosie między Słonimem a Zelwami dokonano potwornej zbrodni. Gdy mieszkańcy wsi Kościeniowo, Jan Moroz i Lidja Moroz przejeżdżali furmanką, padło nagle 5 strzałów, które położyły trupem oboje Morozów. Zabójca zbiegł do lasu.

9000 ZABITYCH W WYPADKACH SAMOCHODOWYCH.

Waszyngton. — W ubiegłym roku w 81 największych miastach Stanów Zjednoczonych zabitych zostało w wypadkach samochodowych 9000 osób.

—:o:—

MAJĄTEK ALFONSA SKONFISKOWANY.

Madryt. Ukazał się dekret, konfiskujący majątek prywatny byłego króla Alfonsa.

KĄCIK RADJOWY.

WTOREK, DNIA 19. 5. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.35: Chwilka lotnicza. 15.50: Liga Skandynawska kobiet. 16.15: Muzyka. 1.15: Wartość lecznicza polskich siarczanych i gorzkich wód mineralnych. 17.45: Popularny koncert symfoniczny. 19.10: Giełdarolnicza. 19.35: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Wszechświat — feljeton. 20.15. Koncert popularny ork P. R. 21.00: Kwadrans literacki. 22.00: Feljeton. 22.15: Muzyka. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

SPRAWCA MORDERSTWA.



Podobizna jednego ze sprawców morderstwa śp. Teodora Greascha w Brodnicy, mianowicie Alfonsa Krowiorza, przytrzymanego przez przodownika Radzickiego w lesie pod Konojadami w pow. brodnickim. Policja wpadła już na ślad, również i drugiego sprawcy.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

42) (Ciąg dalszy).

Wyraz smutku, jaki już z rana pan Maćko dostrzegł na twarzy królewskiej, teraz widoczniejszy był jeszcze. Duże, ciemne oczy patrzyły przed siebie w zadumie; twarz blada i jakby znużona, nie uśmiechała się łagodnie, lecz niezwykłą nacechowana była powagą. Rękę jedną, silną, dużą, ale białą, na której żyły nabiegały błękitne, wyciągnął na stole i bawił się pierścieniami, które z dźwiękiem przerzucał; drugą zaś ręką zwolna brodę czarną, krótko przystrzyżoną, gładził. Na sobie miał płaszcz szeroki ze szkarłatnego aksamitu, gronostajami podbity. Włosy bujne, ciemne, w długich zwojach na ramiona mu spadały, okalając twarz młodą, lecz mizerną, znużoną.

Obok stał Jaśko z Melsztyna Leliwita, syn Spicymierza, krakowskiego kasztelana. Wiekiem znacznie od króla starszy, jako doradca w rządach mu przeznaczony, powagę miał wielką w ruchach i słowie. Biła z tej postaci śmiałość rycerska, a zarazem taka godność, która żadnego nie lęka się zarzutu, bo czuje nieskazitelność swą przeczystą. Głowę tedy pan Jaśko nosił wysoko, bo go sumienie zawsze prawe, i zawsze czyste od ręki przezacny ponad wszystkich wynosiły. Niewielka postać jego okazalszą przeto od innych się zdawała dla niezwykłej powagi. Barczysty był, silny, a włosy miał gęsto przypruszone siwizną i takąż brodę krótką, na piersi padającą.

Opodal nieco, o framugę okna oparty, stał Dobiesław Bończa, Fredrą zwan. Młody, króla rówieśnik, wysoki, twarz miał dziwnie pogodną i ujmującą. Z postawy i ruchów znać było rycerza, a z jasnego oblicza i rysów pięknych przebijała dusza do przyjaźni skłonna i serce zacne. Wśród tych, którzy otaczali króla, Fredro był mu najmilszy. Od lat najmłodszych dworzanin Kaźmierza, dzielił on z nim pierwsze młodzieńcze zabawy, znał najskrytsze myśli, przeto rozumiał go lepiej od innych i pobłażliwy był. Wesoły, czasem swawolny nawet, miał Dobek dziwną w sobie miarę, która go powstrzymywała zawsze, ilekroć miał granicę tej swawoli przekroczyć. Śmiały, odważny, rycerskiego ducha, nie porywał się nigdy bez potrzeby; zbliżony wielce do króla, nie szukał zbytecznej poufałości, ani też łask dla siebie nigdy nie żądał, a przeto słowo jego w tem większem było poważaniu. Ze zdaniem swem wszakże nie narzucał się królowi i nie okazywał żalu, gdy się tak nie stało, jak radził. A dlatego szczególniej wolał go król od Jaśka z Melsztyna, który zdanie swe wypowiadał krótko, stanowczo, a nie posłuchany, dumnie milczał.

Obok Fredry stała wysoka, chuda postać Janusza ze Strzelcze Suchywilka. Ubrany był w szaty ciemne, poważne, a twarz miał pomarszczoną i zwiędłą, na której jeno oczy małe a przenikliwe bystrym świeciły ogniem.

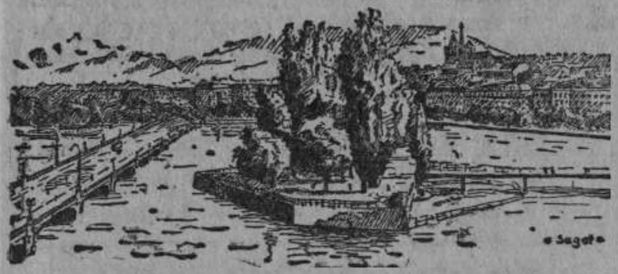
Była to najbliższa i najpoufniejsza królewska rada. Wszyscy oni miłowali króla i mieli jego łaskę, ale żaden wyłącznego nie posiadał wpływu. Kaźmirz silnym monarchą był, a baczył, by o tem najbliżsi nigdy nie zapominali nigdy. Gdy głos podniósł i rozkaz wydawał, to zwykły łagodności wyraz znikał z jego oblicza, a była w niem taka wyniosłość wspaniała, że natychmiast milknąć musieli. Dla niższych i prostaczków łagodny i przystępny; dla tych, którzy bardzo się wspinali, niemiłosierny być umiał. Łękano się też jego gniewu, który nie wybuchał wprawdzie, lecz za to zapamiętały był i raz zbudzony, trwał długo. W postanowieniach swych był król niezachwiany. Nad tem, co rozkazać miał, myślał długo w milczeniu, potem o zdanie pytał, potem jeszcze myślał, siebie się radząc, a wreszcie w kilku słowach wolę swą objawiał, patrząc na panów, którzy głos mieli, tak wyniośle, iż z nich żaden przeciwić się nie śmiał. Niejeden miewał nieraz wielką ku temu ochotę, zwłaszcza, gdy król z Wyszehradu, od siostry swej Elżbiety i szwagra Karola Roberta węgierskiego, nowe obyczaje na dwór swój wprowadzać począł; — odzywał się nawet w początkach jeden lub drugi z przestrogą — ano, wkrótce przekonał się każdy, jako wola króla była nieodmienna i na dojrzałym rozmyśle ugruntowana.

Narada dnia tego trwała bardzo długo i widocznie znużyła króla. Potrącono o sprawy, które Kaźmirza żywo dotykały; mówiono o następstwie tronu, o Ludwiku, siostrzanie królewskim, który po śmierci rodzica swego, Karola Roberta, na tronie węgierskim już zasiadł.

Kaźmirz bolał zawsze nad tem, jako prawego potomstwa nie miał, a węgierskiego Loisa nie lubił i niezbyt mu dowierzał. Mówiono też o wewnętrznych rozterkach, zwłaszcza w Wielkopolsce, jako się tam przeciw nowym prawom burzą; dochodziły już wieści o konfederacji zawiązanej w Poznaniu. Mówiono wreszcie — a to wielce dojmowało króla — o niezadowoleniu duchowieństwa, a zwłaszcza biskupa Bodzanty, który od czasu zabójstwa księdza Marcina Baryczki, uważał króla za występnego, a spór z nim zaciekły prowadził o dziesięciny z dóbr do biskupstwa należących. Gromił też otwarcie rozpustne życie królewskie i domagał się powrotu osadzonej w zamku żarnowieckim małżonki królewskiej Adelajdy, grożąc nowemi klątwami. Po wielu wahaniach, król zgodził się wreszcie wysłać do papieża, do Awinionu Albryka, kanclerza dobrzyńskiego i bocheńskiego proboszcza, z prośbą o przebaczenie za zabójstwo Baryczki i wyznaczenie pokuty. Tym, czynem spodziewał się król okupić sobie rozwód z Adelajdą, ale biskup prośby o pozwolenie odpędził i opornie temu się sprzeciwiał. Codziennie po kilka razy biegali posłowie od króla do biskupa, ale ten był nieugięty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W GENEWIE



Rozpoczynają się ważne narady przedstawicieli państw.

Ważne i ciekawe te narady wzbudziły ogromne zainteresowanie w świecie.

Gdy chcesz dowiedzieć się o tych sprawach, nie zapomnij zaabonować „Głosu“ na miesiąc czerwiec wzgl. czerwiec i lipiec.

„Głos“ bowiem podawać będzie z Genewy wszystkie najważniejsze obrady Ligi Narodów.

BŁAZEŃSKIE GROŹBY CZERWONEGO DYKTATORA.

Moskwa. **Wielkie poruszenie wywołało w Moskwie przemówienie Stalina w czasie uroczystego obiadu z udziałem najwyższych dostojników sowieckich, kiedy Stalin wyraził się, iż nie zawahałby się nawet rozstrzelać rodzonego brata, gdyby ten złamał dyscyplinę partyjną. W czasie tego przemówienia Stalin, Bucharin i Rykow demonstracyjnie opuścili salę.**

OSTRE STRZELANIE CZŁONKÓW P. W.

W dniach 16 i 17 bm. odbyły się ostre strzelania szkolne z karabinu piechoty w Kowalewie dla Oddziałów Kolejowego i Pocztowego P. W. Udział w strzelaniu wzięło 49 członków kolej. P. W. i 34 czł. poczt. P. W.

W Czystochlebiu odbyło się na strzelnicy pow. p. w. im. Marsz J. Piłsudskiego strzelanie dla Oddziału poczt. p. w. z Wąbrzeźna przy udziale 16 członków. (P. W.)

×

NOWOPOWSTAŁY ODDZIAŁ ZW. STRZELECKIEGO.

W dniu 17 bm. odbyło się zebranie organizacyjne młodzieży celem założenia oddziału „Strzelca“ w Lisewie, przy udziale 65 osób.

Po zagajeniu zebrania przez p. Ćwierdzińskiego, wygłosił referat o celach, zadaniach i konieczności stworzenia silnych kadr P. W. Pow. K-nt P. W. p. por. Kuliszewski, poczem przystąpiono do wyborów zarządu Oddziału, do którego weszli: jako prezes — p. Keczpaniec, wiceprezes — p. Wadzień, sekret. — p. Stencel, skarbnik — p. Bukowski, ref. oświat. — p. Ćwierdziński, a jako komendant — kapral rez. Jan Masłowski.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 18 maja 1931 r.

— **Tydzień lotniczy.** W związku z nadchodzącym Tygodniem Lotniczym odbyło się w sobotę przed południem zebranie przedstawicieli organizacyj i towarzystw, pod przewodnictwem p. wicestarosty **Cwinarowicza.** W toku obrad uchwalono na terenie powiatu urządzić VIII. Tydzień Lotniczy.

Komisarzem został p. **Zając** z Myśliwca, który dbał będzie nad urządzaniem Tygodnia. Pozatem odbyło się zebranie celem przyjścia z pomocą nawiedzonym przez powódź na Wileńszczyźnie. W skład komitetu, który mieć będzie za zadanie zbieranie datków na powodzian, wchodzą pp.: **Cwinarowicz** wicestarosta, burmistrzowie oraz Wydział Powiatowy i skarbnik p. **Pokorowski,** sekr. Wydz. Powiat. (-)

— **Rajd motocyklowy** przejeżdżał wczoraj przez miasto nasze z Warszawy do Gdyni. Porządek i bezpieczeństwo utrzymywała w mieście i na drogach Policja Państwowa. Przez miasto przejechało blisko 30 maszyn. (-)

— **Sekretarjat pow. BBWR.** mieści się przy ul. Kopernika 13 i czynny jest we wtorki i piątki od godz. 2—5-tej.

— **Z Kasy Chorych.** Dziś odbyło się w tutejszej Kasie Chorych przejęcie kierownictwa Kasy przez p. komisarza **Zdanowicza** z Torunia.

Obecny komisarz p. **Jan Kędzierski,** przechodzi jako komisarz do Brodnicy. Pan kom. Kędzierski, mimo swego krótkiego urzędowania w Wąbrzeźnie zyskał wiele sympatji i szacunku. Odchodzącemu p. Komisarzowi życzymy na nowem stanowisku pracy wiele pomyślności a przychodzącego p. komisarza Zdanowicza witamy całem sercem, życząc Mu w pracy na naszym terenie „Szczęść Boże“.

— **Z życia harcerskiego.** Z dniem 15 bm. objął pomimo komendę Hufca Harc. drh. podharcmistrz F. Gawarzycki. Odtąd z wszelkiemi sprawami dotyczącemi harcerstwa na terenie naszego powiatu należy się zwracać do wyżej wymienionego.

OBCHÓD 3-GO MAJA W ELGISZEWIE.



W obchodzie brali udział: Tow. Powst. i Wojaków, Związek Strzelecki i Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży żeńskiej.

— **Skradziono pieniądze.** Podczas ostatniego targu skradziono p. Marcie Rauls z Małych Radowisk 220 złotych, które miała w torebce. (-)

— **Pożar.** W piątek pod wieczór tut. Straż Ogniowa wyjechała do Jaworza, gdzie spaliły się zabudowania gospodarcze i p. Jeżowskiego. Straty powstałe przez pożar są wielkie. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić. (-)

— **Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Wąbrzeskiego.** W dniu 14 czerwca br. z okazji 10-lecia harcerstwa na naszym terenie, odbędzie się zlot Hufca Wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie, na który przybędą również drużyny z innych Hufców (Torunia, Grudziądza, Brodnicy i Chełmna). Uprasza się inne organizacje o nieurządzanie w tym dniu swych imprez, lecz wzięcie udziału w święcie harcerskiem.

— **Wycieczka Inwalidów do Włoch.** Na zaproszenie włoskich i Francuskich Związków inwalidów wojennych, urządza Legja Inwalidów W. P. oddział w Krakowie, wycieczkę reprezentacyjną, która wyruszy dnia 4 lipca br. z Krakowa. — Wycieczka trwać będzie cztery tygodnie.

W programie wycieczki jest zwiedzenie Wiednia, Wenecji, Lido, Florencji, Rzymu, Neapolu, Capri, następnie Nicei, Grace, Paryż, gdzie uczestnicy zwiedzą Wystawę Kolonjalną. — Droga powrotna prowadzić będzie przez Hawre do Gdyni, lub przez Berlin do Poznania. — Koszta wycieczki wraz z biletem, paszportem i utrzymaniem wynosić będą dla klasy 3-ciej zł. 715; dla klasy 2-giej zł. 880. — Wszelkich informacyj udziela biuro Legji Inw. W. P. w Krakowie, ul. Kochanowskiego, l. 16, tel. 168-30.

— **Z wczorajszych zawodów piłki nożnej.** Zupełnie niespodziewanie odbyły się wczoraj zawody w piłkę nożną pomiędzy G. K. S. „Vambresia“ a K. S. „Pomorzanką“. Z powodu, że w ostatniej chwili zawody te przez G. K. S. „Vambresię“ przez odmówienie przyjazdu szkoły kadetów z Chełmna, zorganizowane zostały, wystąpiła „Pomorzanka“ jako kombinowana. Zawody te zakończyły się wynikiem 5:3 na korzyść „Vambresii“ (do przerwy 2:3 na korzyść „Pomorzanki“). Graczy „Pomorzanki“ cechowała wczoraj ospałość i apatja, brak startu do piłki, w przeciwieństwie do graczy G. K. S. „Vambresii“, którzy ofiarnej grze, ambicji i ufności zawdzięczają swe zwycięstwo. Sędzia p. Burszewski, który pierwszy raz prowadził zawody, dużo przeoczył i dał się powodować graczom.

— **Żywa reklama.** P. J. Hoffman, Wąbrzeźno, Rynek, urządził oryginalną reklamę swoich artykułów przez t. zw. żywą reklamę. (-)

— **„Sokół“** tutejszy urządził wczoraj z orkiestrą wycieczkę do Kowalewa gdzie bawiono się do późnego wieczora.

— **Zebranie organizacyjne „Strzelca“.** Wczoraj po południu w salce hotelu pod „Białym Orłem“ odbyło się organizacyjne zebranie Związku Strzeleckiego przy udziale około 40 osób.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu przybyłych przez p. **Wacławskiego,** obrano na marszałka zebrania p. **Kornackiego.**

Referat na temat ideologji Związku Strzeleckiego wygłosił pow. kom. p. w. i w. f. por. **Kuliszewski.** W dyskusji zabierali głos p. Zglinicki i Wacławski.

Do zarządu obrano: prezes p. Bronisław **Ćwikliński,** zast. prezesa p. **Kornacki,** sekretarz **p. Zbigniew Wachowiak,** komendant p. Czesław **Michalski,** zast. kom. p. Jan **Figas,** skarbnik p. Marceli **Pokorowski,** referent wych. obywatelskiego p. **Wacławski.** Nowej placówce życzymy „Szczęść Boże“ w pracy dla dobra Ojczyzny.

— **Komu skradziono?** Komu skradziono 1 tekę skórzaną do akt koloru bronzowego na 2 paskach z zamkiem, 1 parę trzewików damskich koloru beżowego, 30 łyżeczek małych aluminjowych z literą K. oraz 1 torbę damską i scyzoryk, niech zgłosi się na poster. P. P. w Kowalewie. (-)

— **Płaszcz zamieniono** p. Bauschowi z Wronia u p. Szymańskiego (hotel pod Orłem). Uprasza się o zwrot płaszcza. (-)

— **Konferencja delegatów.** W dniu 10 maja br. w Wąbrzeźnie o godz. 4-tej w lokalu p. Elzanowskiego odbyła się konferencja delegatów Chrześc. Związku „Praca“ pod przewodnictwem p. **Zglinickiego** przy współudziale patrona tegoż Związku **ks. dr. Łęgowskiego** i przedstawiciela Wydziału Powiatowego.

Zjazd delegatów uchwalił następujące uchwały: Związek pozostaje nadal pod firmą „Chrześcijański Związek Pracy“.

Dalej delegowani mocno potępiają metody dzisiejszej Chadecji, która zboczyła ze swojego szlachetnego programu, jak ongiś dał wytyczne wielki Papież Leon XIII. w swej sławnej Encyklice, idąc na równi z innemi stronnictwami w opozycji do rządu polskiego, który żyje w jak najlepszych stosunkach z Stolicą Apostolską.

Również potępia Chadecję za to, że ciągnęła związki zawodowo - chrześcijańskie w wir polityczny, a zwłaszcza w czasie wyborów przeciw rządowi.

Chrześcijański Związek Pracy opierając się na stanowisku, apolitycznem i do rządu polskiego zajmuje stanowisko najżyczliwsze i dopóty nie uzna Chadecji jako stronnictwa pokrewnego Związkowi, dopóki ta nie zmieni swojego programu opozycyjnego na jakim się dzisiaj opiera. Ch. Z. P. jedynie tylko podejmuje pracę zawodową i organizacyjną i dążyć będzie, aby zorganizować, jak najszersze masy robotnicze. w tymże Związku opierając się o wytyczne wskazówki ongiś przez wielkiego papieża Leona XIII. zalecone. Chrześcijański Związek Pracy uznaje za tymczasowy organ, dla członków **„Głos Wąbrzeski“,** który bardzo życzliwe i przychylne stanowisko zajmuje dla wymienionego Związku. Ch. Z. P. dążyć będzie, aby jak najszersze masy zorganizowane w tymże Związku abonowały tenże organ w którym będą wszelkie sprawy związkowe umieszczane, jak również Związek jest przekonany, że otrzyma dla swoich członków zniżkę abonamentu wymienionego organu.

Następnie odbyły się wybory Zarządu i Rady wymienionego Związku Ch. Z. P.

Patronem jednogłośnie przez aklamację wybrany został **ks. dr. Łęgowski,** prezesem i kierownikiem **p. Zglinicki,** sekretarzem **p. Jan Topolewski** jak również została wybrana Rada Związku, w której skład wchodzą narazie od każdej placówki po 1 przedstawicieli. Upoważniono zarząd do kooptacji w razie potrzeby rozszerzenia Rady.

Po wyczerpaniu powyższych obrad przewodniczący zamknął posiedzenie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. (-)

— **Sprawozdanie** ze zjazdu powiatowego Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych podamy w nast. numerze. (-)

Z POWIATU.

— **Łopatki.** (Założenie Związku Strzeleckiego) Wczoraj odbyło się w Łopatkach organizacyjne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego. Referat wygłosił ref. pow. p. Wacławski. Referat wywołał ożywioną dyskusję w której zabierali głos: poseł Rząsa, Niezgoda Maciej i wielu innych.

W skład miejscowego zarządu weszli: prezes Stanisław Czarnik, wiceprezes Cabaj Jan, skarbnik Szura Józef, sekretarz Niezgoda Władysław, komendant Czarnik Karol junjor.

Po wyborze zarządu przemawiali jeszcze: komendant powiatowy „Strzelca“ p. podpr. rez. Mi-

lewski i ref. wychowania obywatelskiego p. Wacławski. Nowopowstała placówka Związku Strzeleckiego liczy 30 członków. (-)

Z EKRANU.

— **„Wielka parada Francji z dymem pożarów".** Film ten jest jednym z największych filmów wojennych. Zdjęcia są niesłychanie głębokie w treści i ujęciu i porywają widza. Akcja urozmaicona nie nuży widza ciągłą grozą wojny, lecz bawi w pewnych momentach swą beztroską nawet w obliśmierci. W filmie tym znać lwi pazur francuskiej produkcji filmowej. Psychologicznie obraz ten bardzo głęboko ilustruje duszę narodu francuskiego.

Z NASZEJ DZIELNICY.

× **Linowiec.** (Kradzież seradeli). Onegdaj włamali się bliżej nieznani sprawcy na śpichrz właśc. majątku Feliksa Kawczyńskiego, gdzie dostali się za pomocą przepiłowania kraty i wybicia szyby w oknie. Sprawcy zabrali około 6 ctr. seradeli, wartości 700—750 złotych.

× **Tylice.** (Pożar zabudowań). W dniu 7 bm. w południe wybuchł pożar na dachu domu mieszkalnego należącego do rolników Jana Krukowskiego i Feliksa Stendera, wskutek czego spłonął cały dom wraz z urządzeniem domowem i różnemi narzędziami na szkodę J. K., nadto spalił się chlew, który był przybudowany przy domu. Pożar powstał prawdopodobnie od iskier. Straty są znaczne; zostaną one pokryte przez ubezp., gdyż obaj poszkodowani byli ubezpieczeni.

× **Jabłonowo.** (Kradzież z włamaniem). W nocy z 1 na 2 bm. bliżej nieznany sprawca wybił szybę w oknie wystawowem zegarmistrza Antoniego Sockiego, skąd zabrał 2 zegarki, pierścionki, 2 pary kolczyków łącznej wartości około 400 złotych. Sprawca byłby może więcej rzeczy zabrał, ale został spłoszony przez stróżów nocnych Grabowskiego Fr. i Kędziorskiego F. Wymienieni udali się za złodziejem w pogoń i oddali za nim nawet kilka strzałów, — lecz bezskutecznie.

× **Grodziczno.** (Odnalezienie skradzionych rzeczy). Onegdaj donosiliśmy o kradzieży z włamaniem na szkodę ks. prob. Jankowskiego w Grodzicznie. Obecnie dowiadujemy się, że część rzeczy została odnaleziona przez p. Walentego Wiśniewskiego w jego lesie, między innemi znaleziono skradzione futro, które rozpoznał ks. prob. jako swoje własne. Policja prowadzi w tej sprawie dalsze poszukiwania za resztą rzeczy i sprawcami.

DRAMAT W HOTELU ZDROJOWYM.

Zabójstwo i samobójstwo w Goczałkowicach.

Bielsko. — Ubiegłej nocy w hotelu zdrojowym w Goczałkowicach miał miejsce dramat na tle erotycznem.

35-letni mechanik, Józef Salbert wystrzałem z rewolweru pozbawił życia swą narzeczoną, Paulinę Klachosównę, a następnie dwoma wystrzałami zranił się ciężko w głowę.

Powodem zabójstwa i samobójstwa była nieuleczalna choroba Salberta.

×

EKONOMISTA SOWIECKI GROZI CAŁEMU ŚWIATU.

Z Paryża donoszą:

Przybył tu sowiecki profesor Czełnow, który wygłosił kilka odczytów na temat o „piatiletce" przed gronem wybitnych francuskich ekonomistów, na ostatnim odczycie oświadczył: „Jeżeli Zachód będzie nas krępował, odmawiając udzielenia kredytów, damy sobie radę: zorganizujemy taki dumping, że nietylko Europa, ale cały świat zacznie walić się pod gruzami systemów gospodarczych, opartych na systemie burżuazyjnym".

—:o:—

PO KATASTROFIE — SAMOBÓJSTWO.

Zarządca majątku Józefkowo, pow. chełmiński 31-letni Eryk Wernicke, powracając nocą z uroczystości rodzinej z Wieldządza w stanie nietrzeźwym bryczką, zawadził kołem o poręcz mostu, co spowodowało katastrofę. Bryczka spadła do rowu 5-metrowej głębokości. Jadący wraz z Wernickem 24-letni Karol Bartz poniósł śmierć na miejscu. —Wernicke odniósł tylko lżejsze obrażenia. Powróciwszy przy pomocy sąsiadów, Wernicke wydał rano udającym się do pracy robotnikom zarządzenia, a następnie udał się do pobliskiego zagajnika, gdzie znaleziono później w torfowisku jego zwłoki. Denat, nie mogąc widocznie przeżyć faktu, że stał się bezpośrednim sprawcą śmierci Bartza, popełnił samobójstwo.

PRZY ZAKUPIE PROSIMY POWOŁYWAĆ SIĘ NA OGŁOSZENIA UMIESZCZANE W „GŁOSIE".

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność „Lutnia"!** Dziś o godzinie 8-mej lekcja śpiewu w lokalu p. Klimka.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

†

Dnia 17 maja br. o godz. 15 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasz współpracownik ś. p.

Juljan Jurkiewicz

przeżywszy lat 54.

W zmarłym tracimy dobrego współpracownika i kolegę.

Cześć Jego pamięci.

Zawiadowca i współpracownicy stacji Wąbrzeźno

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 z kostnicy szpitala Joanitów.